

MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria Charyzmy

SHOUD 8: “Charyzma 8” – prezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem Geoffreya Hoppe

4 kwietnia 2015 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem Kim Jestem, Adamus Saint-Germain.

Poczułem kawę zanim jeszcze otworzyłem oczy. Ach! Ach! Dziękuję ci, kochana Sandro! (nieco braw) Dziękuję ci.

Witaj, droga Shaumbro. Witam Shaumbrę na całym świecie, wszystkich zgromadzonych tutaj w studiu.

Potwierdzenie

Zanim rozpoczniemy stałą część naszego spotkania, chcę potwierdzić z głębi serca wobec każdego z was, że rozumiem, jak trudna jest podróż. Naprawdę rozumiem.

To niesamowite. Tak dobrze jest wiedzieć, że jesteście tutaj, że jesteście z nami. To trudne – energie, świadomość tej planety; praca jaką wykonujecie ze swoimi aspektami; jak dajecie radę, żeby w jakiś sposób, w jakiś sposób zonglować codziennym życiem, związkami, wyzwaniem zmieniającej się planety, tym, co się dzieje z waszymi ciałami; jak potrafcie robić to wszystko i być oddanymi swojemu wcielonemu oświeceniu, swojemu urzeczywistnieniu. Czasami doprowadza to do łez mnie, Tobiasza, Kuthumiego i innych. Niesamowite.

Mam chwilami wrażenie, że wręcz nie rozumiecie co tak naprawdę robicie, zasięgu tego, co robicie – a jest to zmienianie świadomości, przyzwolenie na oświecenie, spełnianie marzenia ponad tysięcy wcieleń, które realizuje się teraz w najtrudniejszych z możliwych, pełnych wyzwań, ale pięknych sytuacjach.

Oświecenie samo w sobie jest brutalne. Weźmie każdą część, która według was jest wami i zetrze na proch. Rozerwie na strzępy.

Zdecydowanie oświecenie nie jest przyjacielem umysłu. Przeniknie do waszego wnętrza. Przeniknie do waszych myśli. Przeniknie głęboko do każdej szczeliny, do każdego ukrytego w cieniu zakątka, wciśnie się przez każde zamknięte drzwi umysłu i pamięci, ażeby oczyścić go i uwolnić go. Jest to jednak najtrudniejsze doświadczenie do przejścia.

Bycie w tym stanie mistrzostwa – już poza przebudzeniem, a prawdziwie już teraz wchodzenie w mistrzostwo – spowoduje, że stracie całe poczucie swojej tożsamości, poczucie własnej wartości, wszystko. To do was przeniknie. Jednakże w jakiś sposób wy pozostajecie oddani sprawie oświecenia. W jakiś sposób pozostajecie połączeni z sobą samym.

Tyle nocy przepracowałem z wami i widzę, jak często niemalże desperacko próbujecie różnych technik, próbujecie się pozbierać na powrót. Czasami widzę, jak ogromnie dużo wkładacie w to siły mentalnej, używając samej tylko siły woli. Widzę jak używacie jej, żeby się zebrać w sobie, na co ja wam powiem tylko jedno, powiem to wam w czasie naszych nocnych spotkań: nie próbujcie tak mocno tego wszystkiego trzymać razem. To się rozpada z określonego powodu.

Wy nadal będziecie tutaj, podczas gdy wszystko inne będzie się rozpadać. Wy nadal pozostaniecie prawdziwym „Ja Istnieję”, bez względu na wszystko, jednakże wszystkie inne części i kawałki, one się rozpadną. To część ewolucyjnego procesu. To część procesu odkrywania.

Kiedy szukacie czegoś, czego moglibyście się trzymać, żeby zachować równowagę, próbując nie zwariować – wiem, jak to się odczuwa, to jest jakby spadać w najciemniejszą otchłań, albowiem utracicie każdą część siebie – tak więc to, co macie do zrobienia, co jest być może wbrew intuicji, jednakże to, co należy zrobić, to przyzwolić. To przyzwolić. Przyzwalacie na siebie, na swojego Ducha, na swoje Ja Jestem.

Kiedy próbujecie tych innych rzeczy, które czasami robicie, kiedy próbujecie trzymać się frazesów, próbujecie się trzymać starych tożsamości, rzeczy, które może nawet w przeszłości się sprawdzały, wówczas wytwarzacie opór, który czyni to jeszcze bardziej bolesnym. To być może zadowala umysł przez chwilę i tę część was, która myśli, że coś robicie. Jednak gdy chcecie cokolwiek zrobić, to po prostu przyzwólcie. Przyzwalacie na siebie, na waszą boskość, waszą prawdziwą naturę.

I tak, przyjdą takie chwile, kiedy mieć będziecie to straszne uczucie utraty wszystkiego, upadku w tę ciemność nicości. Ale, moi przyjaciele, wyłonicie się z tego w pełni świadomości swojego Ja Jestem. To nie jest filozoficzne stwierdzenie. Nie jest to duchowy komunał. To jesteście wy.

A wtedy zbierzemy się jak teraz. Ja będę odwracał uwagę. Słyszałem, że prowokuję od czasu do czasu i denerwuję, że celowo wyrzucam kogoś za drzwi. Przyznaję się do zarzucanych mi czynów, a także do tych, których nie jesteście jeszcze nawet świadomi. (śmiech) Ale najistotniejszym faktem jest to, że jesteście tutaj, że nie odeszliście. Nie zrezygnowaliście.

Właściwie to nie możecie zrezygnować. Nie możecie się obrócić tyłem, a wiem, że większość z was próbowała, (nieco śmiechu), dwa, trzy, pięć tuzinów razy albo więcej. I wiem, że część z was mówi: „Co ja robię? Dlaczego po prostu nie mogę powrócić do normalności?” Ale normalne nie jest naturalne. Możecie mnie cytować. To dobre na tiszert. Normalne nie jest naturalne. To nie jest wasz prawdziwy stan istnienia. Wy ewoluujecie. Wy się ujawniacie. Wy urzeczywistniacie siebie.

A więc, kiedy się tak zbieramy i śmiejemy się, wyprawiamy nasze prowokacje i dystrakcje, i wszystko inne, naprawdę potwierdzam, że szczerze oddaję honor każdemu z was. Jest trudno.

Czy zdajecie sobie sprawę z tego, jak nieliczni na tej planecie są ludzie, którzy prawdziwie przyzwalają na swoją Jaźń, na swojego Ducha? Och, jest dużo takich, którzy bawią się w duchowość czy w religię, dużo takich, którzy filozofują, ale ilu jest tu takich, którzy prawdziwie są tu dla oświecenia? Niewielu, na całym świecie zaledwie mała garstka.

Ale nie potrzeba wielu. Nie potrzeba wielu. Ma miejsce ten efekt popcornu, a wy jesteście w samym środku procesu pęknięcia, pomiędzy tym małym ziarenkiem kukurydzy a pełnym rozkwitem przepysznego Ja Jestem.

Tak więc teraz po tym serdecznym, cikliwym otwarciu, wracajmy do Adamusa. (śmiech)

Weźmy porządną, głęboki oddech i wracajmy do naszego stałego programu. (Adamus wypija łyk kawy) Ach!

Prawda

Jedyną prawdą – jedyną prawdą – jest „Ja istnieję. Ja jestem”. To wszystko. To jest jedyna prawda. Wszystko inne jest konceptem, twórczym konceptem. Oddaję tu hołd mojemu drogiemu przyjacielowi, Mistrzowi Rameshowi*, za sformułowanie tej myśli. Nieco ją zmodyfikowałem, ale jedyną prawdą jest „Ja Jestem, Ja Istnieję”. Wszystko inne jest twórczym konceptem. Naprawdę niesamowite.

**Ramesh Balsekar (1917-2009). Hinduski mistrz duchowy Adwajty, czyli niedwoistości. W jednej ze swoich książek napisał: „Cokolwiek powiedział jakikolwiek mędrzec jest to jedynie koncept. Cokolwiek jest napisane w jakimkolwiek piśmie świętym należącym do jakiegokolwiek religii, jest to jedynie pojęcie. Zarówno Bóg jest pojęciem, jak i jego brak. Jedyne, co pojęciem nie jest, czemu nikt nie może zaprzeczyć – to fakt, że on lub ona istnieje – Ja jestem, Ja istnieję. Możliwe jest tylko istnienie bezosobowe. Nie ma istnienia osobowego.” – przyp. tłum.*

Nie ma żadnych innych prawd. Tak, możecie wyglądać przez okno i widzieć drzewa, budynki, trawę, innych ludzi. To nie jest w rzeczywistości prawdą. To jest prawda „i”, rodzaj prawdy, a jedyną realną prawdą jest „Ja Istnieję”. Zachęcam każdego z was, byście z tym oddychali, poczuli to aż wstrząśnie to wami tak od wewnątrz, jak i na zewnątrz, aż osiągniecie ten moment „acha!”, aż to chwycicie. To nie jest tylko kwestia kilku słów – „Ja istnieję” – ale jest to wewnętrzna wiedza. To jest urzeczywistnienie – „Ja Istnieję. Ja Istnieję zawsze.”

Kiedy rozpadacie się jako ludzie, kiedy wasz umysł całkowicie popada w chaos, nic z tego się nie liczy. Nie ma znaczenia. „Ja Istnieję.”

Kiedy się zamartwiacie z powodu śmierci, kiedy zamartwiacie się tym, co przyniesie jutro, kiedy zamartwiacie się o to, jak poradzić sobie z wydatkami na życie czy z opłaceniem czynszu albo czymkolwiek w tym rodzaju, to nie ma znaczenia. Naprawdę nie ma. „Ja Istnieję.”

Oto dlaczego mogę się śmiać ze śmierci. Przede wszystkim jestem martwy (nieco śmiechu), według ludzkich kryteriów, a jednak bardziej żywy od większości tych ludzi, jakich

spotkałem. Dlatego właśnie mogę się śmiać ze śmierci. Nie ma ona znaczenia. Czy zdajecie sobie sprawę z tego, że kiedy Mistrz może wyjść poza martwienie się śmiercią – ach! – wszystko inne jest tak łatwe. A wtedy pojawia się obawa: „No cóż, jeśli zaakceptuję śmierć...”, pojawia się obawa, że wówczas nagle pojawi się u waszego progu. Nie, niekoniecznie. Ech, prędzej czy później, ale doprawdy, czy chcecie już tak na zawsze kręcić się w kółko? Nie, nie, nie.

Ale kiedy wyjdziecie poza obawę przed śmiercią, odniesiecie zwycięstwo nad jednym z największych demonów ukrytych w człowieku. Kiedy uświadomicie sobie „Ja Istnieję”, kiedy uświadomicie sobie, że będziecie istnieć wciąż i wciąż i wciąż, wówczas, moi drodzy przyjaciele... (Adamus robi pauzę, kiedy Linda prześlizguje się obok zmierzając do tylnej części sali; kilka chichotów) Tak spokojnie idziesz (do Lindy)... a tyle robi hałasu. (do publiczności; Adamus chichocze)

Kiedy uświadomicie sobie „Ja Istnieję”, nie martwicie się o te rzeczy. Nie martwicie się o następny posiłek. Nie martwicie się o nic takiego. Nagle zmieniacie całą dynamikę swojej energii i wszystko jest wówczas dla was. Wszystko. „Ja Istnieję” – takie proste. Tak bardzo proste.

Obecne energie

Wiem. Dni są ciężkie. Och, ciężkie dni... a jeśli mowa o ciężkich dniach, pomyślcie, gdzie teraz jesteśmy. Przyjrzyjcie się wszystkim zdarzeniom, jakie mają miejsce. Jak już wcześniej wspominaliśmy jest to 4-4-8 (odnosi się do daty). Właściwie, to ma to pewien związek z tymi cyframi. Cztery jest bardzo zrównoważone, jak kwadrat. Osiem, rzecz jasna, to równowaga równowagi.

A zatem jesteśmy w tym dniu 4-4-4, dniu, no cóż, który powinien być zrównoważony, jednakże wielu z was wcale tak go nie odczuwa.

Oto, gdzie jesteśmy. Właśnie miało miejsce zaćmienie księżyca, wczoraj w nocy księżyc był krwawy. Och, jakież energie to wszystko ze sobą niesie! Jesteśmy teraz w wielkanocnym weekendzie. Dokładnie między Wielkim Piątkiem – dziwne, że można było go tak nazwać* (kilka chichotów) – i Niedzielą Wielkanocną, dniem wzniesienia. Tak więc jesteśmy w tym miejscu pomiędzy. Niesamowite są teraz energie.

**Po angielsku to Dobry Piątek (Good Friday) – przyp. tłum.*

Wychodzimy właśnie z wiosennej równonocy, oznaczającej zmianę pory roku. Wychodzimy z zaćmienia Słońca – wszystko to się teraz dzieje. Nazwałbym ten rok naprawdę rokiem ProGnost.

Intensywność. Ach, i jak powiedziałem w czasie zajęć ProGnost: będzie mieć miejsce seria wielu zdarzeń, wielu dramatów, jeden po drugim. Żaden jako taki nie będzie całkowicie obezwładniający, ale trwać będą nieomal w nieskończoność; nie da się nawet złapać tchu. Och, to uczucie fizycznego zmęczenia. Czy ktoś go doświadczył ostatnio? (publiczność potwierdza) Tak! Ale to naturalne.

No ale wy się martwicie. „Co się ze mną dzieje?” Martwicie się z tego powodu. Ale, moi drodzy przyjaciele, to przez co teraz przechodzicie, jest naturalne. Zaraz to wyjaśnię.

I tak oto znajdujemy się w samym środku wszystkich tych różnych energii i co się dzieje? No cóż, powiem wam, ponieważ byłem bardzo, bardzo zajęty w nocy przez ostatnie kilka tygodni - z wami. (Adamus chichocze) O tak. A wy jesteście zajęci, oczywiście, wieloma dziwnymi snami. Nie. Nie. To dziwna interpretacja pięknych snów. A to duża różnica. Nie macie dziwnych snów. Macie bardzo dziwne, mentalne interpretacje swoich snów.

Wasze sny są piękne. Wasz umysł po prostu nie rozumie, co się _____ dzieje. Taak. Zauważcie jak wypikowałem słowo. (kilka chichotów) Nie wypowiedziałem go. Chciałem to zrobić. Nie mogę.

SART: Śmiało!

ADAMUS: Nie. Ty zrób to za mnie, Sart.

SART: Kurwa.

ADAMUS: Ach! Dobrze. (śmiech) Ćwiczę na zajęcia w Sedonie, gdzie nie wolno mi będzie przeklinać, ale mogę zachęcić publiczność, żeby klęła, mówiła brzydkie słowa.

Lubię mocne, brzydkie słowa, nie przez cały czas, ale w pewnych... och, to jak wykrzyknik, który po prostu – *hup!* – jakby wręcz wstrząsał trochę energią.

Tak baaardzo nie jest mi przykro, Edith. (kilka chichotów) Ale Edith, Edith, Edith, Kocham cię, moja droga. Mmm! (całuje ją w rękę) Tak.

EDITH: Dziękuję. I wzajemnie.

ADAMUS: Mam coś dzisiaj dla ciebie.

EDITH: Och.

ADAMUS: Tak, coś specjalnego dla ciebie. Moją nową, no cóż, nie jest to ta książka-hit, nad którą wciąż pracujemy, ale moja nowa niesamowita książka. (podnosi w górę książkę *Gra Świadomości*) Właściwie to nie jest moja książka. Moje nazwisko jest na niej, oczywiście, duże. Bardzo duże, tak. Ono się sprzedaje. (nieco śmiechu) To jest wasza książka. To jest wasza książka. Jest w niej wiele słów. Jest w niej wiele ciekawych koncepcji, myśli i fraz, kilka sympatycznych banałów i interesujący tytuł, ale to jest wasza książka. Wasza energia, Shaumbra, wasze energie są tutaj. Wy je tu umieściliście. Ja je tu przypieczętowałem. Zadałem sobie wiele trudu, żeby nimi nasycić tę książkę w trakcie całego procesu jej tworzenia. To jest wasza książka, wasza podróż.

Nie mówię, że nagle sprzeda się ona w milionach egzemplarzy na całym świecie, ponieważ nie ma milionów ludzi, którzy by ją naprawdę zrozumieli. Ale znajdzie ona swoją drogę do rąk wielu, wielu, wielu, którzy są na nią gotowi. Wy prawdopodobnie wiecie to wszystko, co jest w tej książce, taak... To świetna zabawa czytanie tego jeszcze raz, żeby przede wszystkim zobaczyć jacy jesteście mądrzy. Ech, jednakże ona znajdzie swoją drogę do rąk ludzi, którzy, dla których, będzie ona zbawieniem na wiele sposobów.

Do ludzi, którzy myślą, że są sami, którzy myślą, że wariują, ludzi, którzy mają zakłóconą równowagę z powodu tego, co się z nimi dzieje, a co ich przerasta. I oni przeczytają tę książkę, nie tylko słowa, a kiedy poczują energie, to ich zmieni.

Tak więc pozwól, że ofiaruję ją tobie...

EDITH: Dziękuję ci.

ADAMUS: ...moja droga. Tak. (brawa publiczności)

EDITH: Czy mogę cię ucałować?

ADAMUS: Chodź do tatusia. Mmm. (nieco śmiechu, Edith całuje go w policzek)

EDITH: Dziękuję ci!

ADAMUS: Dziękuję.

Tak więc mamy wszystkie te energie działające teraz. Jest ciężko. Będą dni, kiedy będziecie mieć wrażenie, jakbyście byli w uścisku imadła, które ściska was coraz mocniej i mocniej, aż poczujecie, że zwyczajnie musicie się z tego wyrwać, a kiedy indziej poczujecie jakby wasze ręce i nogi były przewiązane sznurami i ciągnięte w różnych kierunkach, no a pomiędzy tym wszystkim zdarzać się będą jeszcze inne rzeczy. I wtedy bierzecie głęboki oddech.

Wiem, że czasami trudno to zrobić, tak zwyczajnie uspokoić się poprzez przyzwolenie, nie próbując regulować ciała, a już zdecydowanie nie próbując regulować myśli.

Przyzwolenie jest antytezą prób regulowania i kierowania myślami. To zbyt dobrze nie działa. Działa przez dziesięć minut, a potem albo sięgacie po butelkę czy bong*, jak lubimy mówić w Klubie Wzniesionych Mistrzów. (nieco śmiechu i Adamus chichocze) Albo doprowadzacie siebie do absolutnego szaleństwa. Tak, będzie sporo dobrych, krótkich zajawek informacyjnych na ten temat.

**fajeczka do palenia trawki – przyp. tłum.*

Tak więc, Shaumbra, jest trudno. Zapewniam, że wiem o tym. Wiem, że tak jest. Ale kiedy zbieramy się jak teraz, jest nieco wytchnienia, trochę czasu na uśmiech, na powiedzenie kilku dowcipów, na relaks; jest to czas na trochę pięknej muzyki – podoba mi się ta dzisiejsza* – czas na nieco dystrykcji, czas na odprężenie, gdy wchodzicie w swoje oświecenie.

**Odnosi się do piosenki sprzed Shoudu „Fade Into You” (Wtopić się w siebie) w wykonaniu Sama Palladio i Clare Bowen. <https://www.youtube.com/watch?v=gOUyFyiauDM>*

Pytania i odpowiedzi

A teraz Linda z mikrofonem będzie chodzić wśród publiczności po odpowiedzi na pytania, które zadam.

LINDA: Z przyjemnością.

ADAMUS: Zawsze słyszę, jak pewni ludzie pytają: „Ale dlaczego Adamus nie prowadzi pytań i odpowiedzi w sposób, w jaki Tobiasz to robił?” Czy ja wyglądam jak Tobiasz? (nieco śmiechu) Właściwie to wyglądam. (więcej śmiechu) Głupie pytanie. Odpowiedź brzmi: ja pytam, wy odpowiadacie.

Tak więc dzisiaj zrobimy sondaż, a ja was proszę, żebyście naprawdę głęboko się wczuli, odpowiadali uczciwie, szczerze. W przeciwnym wypadku miernik mąkoyo tego nie wytrzyma i wysiądzie.

LINDA: Ups.

ADAMUS: Mam trzy pytania na osobę. Chcę się zdać na wyczucie, na coś w rodzaju próby losowej, Linda, bierzemy pod uwagę całą salę.

Najpierw komuś podaj mikrofon, a wtedy ja zapytam.

LINDA: Czy chcesz, żeby to był ktoś ze stałych uczestników, czy raczej nowa twarz?

ADAMUS: A jakby tak wybrać okrągłe*, nowe twarze? (śmiech) Każdy, kto jest nowy i ma okrągłą twarz niech się zgłasza do odpowiedzi. Ale ty nie. Tak. (Linda komuś wręcza mikrofon, lecz ten przekazuje go następnej osobie) Och, to nie pora na przekazywanie mikrofonu. To jest... tak.

**Adamus nawiązuje do słowa „around” (w pobliżu, blisko), co brzmi jak słowo „a round” (okrągły) – przyp. tłum.*

SHAUMBRA 1 (kobieta): Och. Dla mnie?

ADAMUS: Tak. (śmiech)

SHAUMBRA 1: OK.

ADAMUS: To nie jest zabawa. To nie jest mikrofon musicalowy, musicalowe krzesła.

OK. Pytanie. Czy zechciałabyś wstać?

SHAUMBRA 1: OK.

ADAMUS: Żebyśmy mogli zobaczyć twoje piękno.

SHAUMBRA 1: OK.

ADAMUS: Tak, tak. Pytanie. Właściwie trzy pytania. Poproszę cię, żebyś oceniła... oceniła, dokonała rankingu. Po pierwsze chcę cię poprosić o ocenienie swojego nastroju według skali od jednego do dziesięciu: jeden to zły nastrój, dziesięć – stan euforii.

SHAUMBRA 1: OK.

ADAMUS: Jaki jest twój nastrój w tej chwili?

SHAUMBRA 1: Myślę, że sześć.

ADAMUS: Sześć.

SHAUMBRA 1: Acha.

ADAMUS: Dobra odpowiedź. Czy ktoś zechciałby to zapisywać, żebyśmy mogli zebrać...

LINDA: Gdzie chcesz, żeby to zapisać?

ADAMUS: Na kartce papieru. (Adamus chichocze; Linda wskazuje na iPada) Jasne, jasne OK..

LINDA: OK.

ADAMUS: A więc nastrój – sześć. Następne pytanie. Jaki jest poziom twojej energii? Od jednego do dziesięciu; jeden – niski, dziesięć – gotowa jesteś pobiec w maratonie. Jaki jest poziom twojej energii?

SHAUMBRA 1: Dwa.

ADAMUS: Dwa. OK, świetnie. Dobrze. To znaczy, nie jest dobrze, że dwa, ale doceniam twoją szczerść. (kobieta chichocze) Tak. I numer trzy. Jakie jest twoje poczucie równowagi? Jeden to daleko do równowagi, numer dziesięć – absolutne zintegrowanie.

SHAUMBRA 1: O łał.

ADAMUS: Łał. Nie ma takiej opcji. Opcja to od jednego do dziesięciu.

SHAUMBRA 1: Od jednego do dziesięciu.

ADAMUS: Od jednego do dziesięciu.

SHAUMBRA 1: Moja równowaga wynosi trzy.

ADAMUS: Trzy. Doskonale. Dziękuję ci. Dziękuję. Idziemy w dobrym kierunku. Dziękuję ci.

SHAUMBRA 1: OK.

ADAMUS: Tak.

SHAUMBRA 1: Dziękuję ci.

ADAMUS: A więc mam sześć dla, eee... co to było za słowo, które ty... (próbuję odczytać pismo Lindy) Nastrój. (ktoś podpowiada: „Nastrój”)

LINDA: Nastrój.

ADAMUS: Nastrój. Poziom energii trzy, równowagi trzy. Całkiem nieźle. Całkiem nieźle.

OK, następny. Nie mówię, że to dobry wynik, ale chcę ci coś pokazać i chcę, żebyś się na tym skupiła.

SHAUMBRA 1: OK.

ADAMUS: Masz średni wynik dwanaście z trzydziestu możliwych, trochę poniżej połówki. Pod koniec dnia zadam to samo pytanie. Zadam to samo pytanie i pokażę ci jak to coś działa. Och! Uwielbiam to...

SHAUMBRA 1: Zadasz to samo...

ADAMUS: ...uwielbiam się droczyć. Och! Czy mogę cię uściskać? Dzisiaj jest dzień ściskania na ranchu Adamusa. (obejmują się) Dobrze. Dobrze. Następny.

LINDA: Ilu ludzi zamierzasz o to zapytać?

ADAMUS: Każdego.

LINDA: Nieee! Chodzi mi o zapisywanie na tablicy.

ADAMUS: Nie, pytam każdego.

LINDA: Do zapisania.

ADAMUS: Jeszcze nie wiem.

LINDA: OK. Próbuję to jakoś rozplanować, próbuję rozplanować.

ADAMUS: Nie będziemy tego ćwiczyć. Będziemy improwizować.

LINDA: Próbuję rozrysować jakiś plan.

ADAMUS: Tak.

LINDA: Próbuję cię wesprzeć.

ADAMUS: OK, następny.

LINDA: Wspieram cię.

ADAMUS: Dziękuję ci. To byłby pierwszy taki ktoś. Czy to jest rejestrowane? (nieco śmiechu, a Adamus posyła jej całusa)

Tak. Jak twój nastrój?

SHAUMBRA 2 (mężczyzna): Nie wiem, jaki jest.

ADAMUS: Nie wiesz. Wybierz jakąś cyfrę. Wymyśl coś po prostu od jednego do dziesięciu.

SHAUMBRA 2: Siedem.

ADAMUS: Siedem. OK. Następne pytanie: jaki jest poziom twojej energii?

SHAUMBRA 2: Poziom energii?

ADAMUS: Taak.

SHAUMBRA 2: Jest... Powiedziałbym, że pięć albo sześć, pięć i pół.

ADAMUS: Pięć i pół. OK, dobrze, dobrze. I na koniec, jak jest u ciebie z równowagą?

SHAUMBRA 2: Z równowagą?

ADAMUS: Chodzi o bycie w równowadze ze sobą, o poczucie integracji.

SHAUMBRA 2: Pięć i pół. (Adamus się zatrzymuje, spoglądając na Lindę, która rozmawia z Johnem Kuderką)

LINDA: Jestem zajęta! (nieco śmiechu)

ADAMUS: Pięć i pół. Dobrze. OK. Linda, czy zechciałabyś zapisać trochę liczb?

LINDA: Za sekundę, mam awarię iPada.

ADAMUS: Dziękuję ci. Czy to coś jak awaria ubrania*? (więcej chichotów)

A więc mamy: „jest w porządku, ale nic nadzwyczajnego”. OK.

**Termin „awaria ubrania” (wardrobe malfunction) został ukuty po skandalu, kiedy to na koniec wspólnego występu podczas Super Bowl Justin Timberlake ręką zdarł z Janet Jackson fragment ubrania, obnażając jej prawą pierś i tłumacząc, że nastąpiła awaria ubrania. Odtąd wszelkie incydenty związane z niespodziewanymi, kłopotliwymi i zabawnymi sytuacjami nagłych uszkodzeń fragmentu odzieży (nagle pęknięcie spodni, urwanie się ramiączka u sukni itp.) tak zaczęto nazywać nie tylko w USA, ale i w innych krajach.- przyp. tłum.*

SHAUMBRA 2: Taak. Nic nadzwyczajnego.

ADAMUS: Nic nadzwyczajnego. Taak. A przy okazji, cieszę się, że jesteś tutaj. Czy pamiętasz naszą dyskusję kilka nocy wstecz?

SHAUMBRA 2: Kilka nocy wstecz?

ADAMUS: Czy mógłbym cię prosić o podanie mu mikrofonu? Droga pani (do Lindy) jest bardzo zajęta. Czy pamiętasz, że prowadziliśmy długą dyskusję kilka nocy wstecz? Pamiętasz?

SHAUMBRA 2: Nie.

ADAMUS: Dobrze. (Adamus chichocze) Dobrze. Byłeś na mnie bardzo zły. I musieliśmy odbyć *dlugą*, mocno przedłużoną sesję. Tak.

SHAUMBRA 2: OK.

ADAMUS: Nie policzyłem sobie za przedłużenie sesji. Taak. Dziękuję ci. Kto następny? Kto następny? Jaki masz nastrój?

SHAUMBRA 3 (kobieta): Siedem.

ADAMUS: Siedem. Łał. (Linda wciąż próbuje naprawić iPada) Wiesz, ja lubię papier. Zwyczajny, staromodny kawałek papieru.

LINDA: Jaka była twoja liczba?

SHAUMBRA 3: Siedem.

ADAMUS: Dziękuję ci. Siedem.

SHAUMBRA 3: O niczym innym jeszcze nie było mowy.

ADAMUS: Dobrze. Jaki jest poziom twojej energii?

SHAUMBRA 3: Mm. Sześć.

ADAMUS: Sześć. Taak. Co jadłaś na śniadanie?

SHAUMBRA 3: Jogurt.

ADAMUS: Ach, dobrze. Mogłaś powiedzieć: "To nie twój interes."

SHAUMBRA 3: Pewnie bym mogła! (nieco śmiechu)

ADAMUS: Dobrze.

SHAUMBRA 3: Niczego nie ukrywam.

ADAMUS: Jogurt. A jak u ciebie z poczuciem równowagi, z samopoczuciem, równowagą?

SHAUMBRA 3: Osiem.

ADAMUS: Osiem! To zabawne... nie zabawne, zabawne... to niezwykle. Myślałem, że za chwilę się rozpłaczesz.

SHAUMBRA 3: Nie.

ADAMUS: Może się myliłem. Mogłem się przecież pomylić. Nie.

SHAUMBRA 3: Nie miałam na to ochoty.

ADAMUS: OK. Po prostu się przyglądam. To nie moja sprawa, twój jogurt, twoje łyżki; to nie moja sprawa. (nieco śmiechu) Następny.

LINDA: Mmm. Mmm.

ADAMUS: Jakaś defilada się tam z tyłu odbywa. (kilka chichotów; Larry wniósł stelaż z papierem do pisania)

LINDA: (zwraca się do Mofo) To oczywiste!

MOFO (Marty): Jej!

ADAMUS: Mofo.

MOFO: Jak się masz?

ADAMUS: Dobrze. Jak twój nastrój?

MOFO: Eeem...

ADAMUS: Mogłoby być lepiej.

MOFO: Mogłoby być lepiej, ale nie jest strasznie.

ADAMUS: Zdefiniuj "strasznie". Doświadczasz ludzkiej kondycji na tej planecie. Jesteś w pułapce. Życie jest trudne. Masz te wszystkie... *I co?!* To nie jest straszne? Oj!

MOFO: Ooch.

ADAMUS: Jaki masz nastrój? Teraz, kiedy ja właśnie...

MOFO: Teraz jestem po prostu...

ADAMUS: W rozsypce.

MOFO: Po prostu *leeee!*

ADAMUS: Tak, tak. Taak.

MOFO: Taak, taak. Było osiem. A teraz około sześciu.

ADAMUS: Spada do sześciu.

MOFO: Taak, sześć. Taak, taak.

ADAMUS: Sześć. OK, świetnie.

LINDA: Sześć?

ADAMUS: A jaki jest poziom energii?

MOFO: To dziwne, bo raz jest dziesięć i zaraz jest dwa, i zmienia się – *pstryk!* - o tak.

ADAMUS: Taak.

MOFO: Czuję się pełen energii, a zaraz potem wyczerpany.

ADAMUS: Taak, dwubiegunowiec.

MOFO: Taak! Taak! (śmiech) Taak. Za mało leków.

ADAMUS: Och, są takie obawy, że możecie zapaść na dwubiegunowość albo że coś się dzieje poważnego z waszą psychiką. Ale tak nie jest. Jesteś OK.

MOFO: Ufff!

ADAMUS: Jesteś w porządku.

MOFO: Łał. Teraz będę mógł spać.

ADAMUS: Taak. Teraz będziesz mógł spać.

MOFO: Dzięki. Dzięki.

ADAMUS: Tak. Dobrze. I następne pytanie: jak jest z twoim poczuciem równowagi?

MOFO: Emmm... powiedziałbym, że chyba cztery.

ADAMUS: Ech.

MOFO: Taak.

ADAMUS: Ech.

MOFO: Taak, nieco poniżej połowy.

ADAMUS: Nieco poniżej połowy. OK.

LINDA: Jaki uzgodniliśmy poziom energii?

MOFO: Och, energia wynosiła chyba pięć.

ADAMUS: Pięć.

MOFO: Taak.

ADAMUS: Doszliśmy do porozumienia. Znowu kompromis. OK. Dobrze.

MOFO: Tak się robi na sposób ludzki.

ADAMUS: Tak, tak. Jeszcze dwie osoby. Jeszcze dwie osoby.

LINDA: Jeszcze dwie.

ADAMUS: OK. Czy zauważacie pewien trend? (ktoś mówi: "Tak")

LINDA: Taak, taak.

ADAMUS: OK.

LINDA: Zdecydowanie pojawia się trend.

ADAMUS: Zdecydowanie pojawia się trend.

LINDA: Do bani.

ADAMUS: OK, następny. (kilka chichotów) Jaki macie nastrój? Do kogo powędruje mikrofon w następnej kolejności? Tak. Jaki jest twój nastrój?

DENISE: Mój nastrój podlegał silnym wahaniom przez ostatnie dwa-trzy tygodnie.

ADAMUS: Jak jest teraz?

DENISE: Dzisiaj, dzisiaj...

ADAMUS: Bum! Szybciutko.

DENISE: Dzisiaj jest na poziomie siedmiu.

ADAMUS: Siedmiu. Dobrze. Jaki najniższy poziom osiągnął twój nastrój w ostatnich dwóch tygodniach?

DENISE: Jeden.

ADAMUS: Taak, dobrze. A jaki jest poziom twojej energii?

DENISE: W tej chwili osiem. Dwa tygodnie temu było dwa.

ADAMUS: OK, dobrze. I na koniec, jak odczuwasz poziom swojej równowagi?

DENISE: Siedem. A powiem ci, że dwa tygodnie temu było jeden.

ADAMUS: Jeden. Właściwie kilka tygodni temu w ogóle jej nie było. (nieco śmiechu)

DENISE: Tak!

ADAMUS: A także kłóciliśmy się ze sobą późno w nocy, ty i ja.

DENISE: O nie!

ADAMUS: Dlaczego się ze mną kłócisz? Po prostu jestem ciekawy.

DENISE: Czy ja się z tobą kłócę?

ADAMUS: O taak, taak.

DENISE: OK. W dużej mierze chodzi o to, że chcę być słyszana.

ADAMUS: Chcesz być słyszana.

DENISE: Chcę być słyszana...

ADAMUS: Ciekawe.

DENISE: ...i potrzebuję słyszeć siebie.

ADAMUS: Ciekawe. Chcesz być słyszana przez kogo?

DENISE: Przez siebie...

ADAMUS: Ooch.

DENISE: ...moją duszę, mojego ducha.

ADAMUS: Dlaczego miałabyś być niesłyszana?

DENISE: Dlaczego miałabym być niesłyszana? (zaczyna płakać)

ADAMUS: Taak, dlaczego twoja dusza miałaby cię nie słyszeć?

DENISE: (waha się) Myślę, że zbyt wiele lat mówiono, że się nie jest godnym, że się nie jest wystarczająco dobrym.

ADAMUS: Kto ci to mówi?

DENISE: Myślę, że to narastało, że dało się słyszeć z zewnątrz i teraz wraca.

ADAMUS: Kto ci to mówi?

DENISE: Gdzieś musiałam to podchwycić i uwierzyłam, że to dotyczy mnie i teraz przenoszę to do mojego serca.

ADAMUS: Dlaczego to robisz?

DENISE: To dobre pytanie.

ADAMUS: Wiem. Ja je zadałem. Musi więc być dobre. (nieco śmiechu) Dobre pytanie. Przepraszam. Myliłem się. Myślałem, że łzy, no wiesz, pochodziły stąd. (wskazuje na kobietę,

z którą wcześniej rozmawiał - SHAUMBRE 3) Ale one są tutaj. Właściwie, to myślę, że są wszędzie.

Dlaczego ktokolwiek miałby to robić? Dlaczego ktokolwiek... chodzi mi o to, że wiem dlaczego, ale nie wiem *dlaczego* ktoś miałby to robić sobie? Nie warto. Czy mógłbym... czy moglibyśmy przez chwilę porozmawiać ze sobą prywatnie? (Adamus chichocze)

DENISE: Proszę. (chichocze)

ADAMUS: To jest gra. To jest zgniła, śmierdząca, uzależniająca gra. Ty, każdy z was może z tego wyjść w jednej – *pstryk!* – chwili. O tak. Każdy z was może przestać wmawiać sobie te mniej niż piękne rzeczy na swój temat. Przynajmniej wejdź w „i”. „I poziom mojej energii jest niski. Moja równowaga jest mała *i* nie jest.” To jest to co *wybrałaś*, żeby w to uwierzyć. I wiem, co powiesz, ponieważ krzyczałaś na mnie tamtej nocy – *krzyczałaś*. Potrafię usłyszeć energetycznie, fizycznie. Krzycz na siebie, jeśli wiesz, co mam na myśli. Mów do siebie. Pozwól sobie poczuć siebie. Nie krzycz na swoją duszę. Nie krzycz na mnie. Rozmawiaj ze sobą.

A wtedy, kiedy krzyczysz na mnie i zastanawiasz się, mówiąc: „Ale ja wybrałam bycie szczęśliwą, zasobną. Wybrałam bycie radosną” - zatrzymaj się na chwilę. Czy naprawdę wybrałaś, czy tylko wypowiedziałaś słowa? Czy naprawdę, naprawdę to wybrałaś? Czy tylko zwyczajnie mówisz: „Tak, chcę być szczęśliwa. Tak, chcę być szczęśliwa”, wciąż jednak pozwalając sobie wpadać w pułapkę tych samych starych wzorców maltretowania siebie.

Rozmawiaj ze sobą. Usłysz siebie, OK?

DENISE: Pracowałam nad tym w poprzednim tygodniu.

ADAMUS: Przestań nad tym pracować.

DENISE: Po prostu zrób to?

ADAMUS: Zrób to. Pracować nad tym, mój Boże! Znam istoty, ludzi, którzy pracowali nad czymś przez czterdzieści, pięćdziesiąt wcieleń. Powiedziałbym, taak... ale ty orzesz te same stare pola znowu i znowu, nie pozwalając, żeby cokolwiek na nich wyrosło, no bo nieustannie je tylko orzesz.

Co to za przyjemność pracować nad czymś? Po prostu to zrób. To jest zmiana świadomości. To jest... gdzie jest moja książka. Potrzebuję jej. (bierze od Edith książkę *Gra Świadomości*) To jest... dziękuję ci. To jest gra świadomości; teraz do dostania w księgarniach w pobliżu was. (kilka chichotów)

To jest gra świadomości. Nie chodzi o pracowanie nad czymś, o próbowanie czegoś, to jest – *pstryk!* – “Ja Jestem”. To wszystko. To wszystko.

Tak wielu z was dało się wciągnąć w to bagno maltretowania siebie. „Ooch! Czy uda mi się pokonać przeszkody? Czy uda mi się wspiąć na szczyt góry? Ooch! Dźwigam taki ciężar i to moje dzieciństwo...” *Zamknij się!* Bum! Po prostu to zrób.

Ale no wiesz, no wiesz... (Adamus chichocze) Troszkę tu mamy lokowania produktu, autopromocji. No wiesz... to takie odwracanie uwagi. Jednakże, jeśli stale grasz w tę grę, musi coś w niej być takiego, co ci się podoba. To proste.

DENISE: Mm.

ADAMUS: Mam takich uczniów zbliżających się do poziomu Wzniesionych Mistrzów, bliskich wzniesienia, urzeczywistnienia, krzyczących na mnie, rzucających we mnie przedmiotami, co tak naprawdę nie ma znaczenia, bo nie jestem w fizycznej formie – szuuu! – zwyczajnie sobie przelatują. Rzucają we mnie przedmiotami zaprzeczając, że wciąż coś im sprawia przyjemność. Twierdzą, że jeśli uczestniczycie w grze, nadal coś z niej czerpicie. Coś z niej otrzymujecie. A kiedy będziecie mieli dosyć, zakończycie grę. Nie zawsze to jest łatwe. Dlatego właśnie wygłosiłem moją małą mowę od serca na początku spotkania. Nie zawsze to jest łatwe, ale wydostańcie się z tego układu. Wydostańcie się z tego starego sposobu działania. Wydostańcie się z tego koszmaru.

Widzicie, Koszmarowo* jest dość przepełnione teraz i dość zniszczone. W każdej chwili możecie się wyprowadzić do Miasteczka Pleasantville**. Wydostańcie się z tego. To gra świadomości. OK.

**Miasto z kanadyjskiego serialu animowanego „Jimie Cool”. – przyp. tłum.*

***Miasteczko Pleasantville to miejsce, gdzie rozgrywa się akcja serialu amerykańskiego pod tym samym tytułem. Słowo „pleasantville” można tłumaczyć jako „przyjemne miasto”. – przyp. tłum.*

Przy okazji, chciałem powiedzieć... dziękuję, że pozwoliłaś mi – że pozwoliłaś nam – mówić tak otwarcie.

Więcej o obecnych energiach

To, o czym chciałem wcześniej powiedzieć, dotyczy faktu, że te energie obecne teraz na planecie, będą się wzmacniać. Taak. A więc znajdźcie sobie coś do roboty, coś co lubicie robić. Zapomnijcie o wszystkim innym. One grają swoje gry. Te energie są bardzo intensywne, a wiążą się z tym dwa ważne czynniki. Jeden jest krótkoterminowy, drugi jest długoterminowy.

Długoterminowe, w ogólnym zarysie... ech, zajmę się najpierw krótkoterminowymi.

Krótkoterminowa dynamika, jaka ma miejsce teraz, a kiedy to mówię, wy wszyscy zawołacie zaraz: „Ooch! Aach! Czyż to nie genialne!”, a potrafcie to powiedzieć, nawet gdy w to nie wierzycie. (kilka chichotów) Widzę, że mamy nowy, elektroniczny znak sygnalizacyjny, o tam, ale nie widzę napisu „Śmiech” czy „Brawa” albo „Ooch! Aach!” (kilka chichotów) Taak.

O tych dziwnych, obecnych energiach niektórzy mogliby powiedzieć: „No cóż, dadzą się objaśnić astrologicznie” albo „pochodzą z kosmosu”. Ba! Ale te energie zostały stworzone dawno temu, żeby pojawić się w waszym życiu we właściwym czasie. Stworzyliście zawczasu warunki po temu. Innymi słowy, to nie astrologia powoduje, że robicie coś, czego nie chcecie robić. Nie. Stworzyliście zawczasu te trudne warunki o żelaznym uścisku, żeby

mogły przybyć do waszego życia w odpowiednim czasie. A więc to nie astrologia je kreuje. Prawdę mówiąc, one ją wspierają. To mechanizm dostarczania czegoś, co wezwaliście dawno temu: „Cześć. Zróbcie nam tu piekło. OK.” (kilka chichotów) No i mamy.

OK, największy wpływ, krótkoterminowy, jaki energie wywarły w kilku ostatnich zwłaszcza tygodniach i będą to kontynuować przez mniej więcej 15 następnych dni, to będzie bezpośredni, ostry, ostry wpływ na związki.

LINDA: Aach!

ADAMUS: (śmieje się) Zareagowałaś niewłaściwie...

LINDA: Aach!

ADAMUS: Nie, wszyscy inni prawdopodobnie zawołają: “Ojej!”. A ty nie, ty...

LINDA: Wszyscy inni...

LINDA I PUBLICZNOŚĆ: Aach!

ADAMUS: Związki.

Tak, te energie są bardzo intensywne teraz. Będą mieć bezpośredni wpływ na wasze związki, ponieważ jest wiele takich, które już nie są dla was odpowiednie. Ruszcie się. Uwolnijcie się. Uwolnijcie tę drugą osobę. Ruszcie się.

Lub też te same energie mogą mieć także głęboki wpływ na wprowadzenie obecnych związków w głębszy i bardziej znaczący stan. Tak. Wszyscy powinniście pokiwać głową, jeśli siedzicie obok swoich partnerów: „O tak! Tak właśnie się dzieje. Taak.”

LINDA: Ooch. Mm.

ADAMUS: „Słusznie. Słusznie, Adamus”.

LINDA: Hmm.

ADAMUS: To jest, powiedziałbym, efekt związku, jaki ma miejsce i nie chodzi tu tylko o partnera, z którym żyjecie i dzielicie łożę, ale o relacje z waszą mamą i tatą. Zwłaszcza mama wysuwa się teraz tutaj na plan pierwszy. Oj, temat surowej mamy ktoś tutaj przeżywa. Chodzi także o relacje z dobrymi przyjaciółmi. No cóż, myśleliście, że są dobrymi przyjaciółmi, a oni nie byli. Tak więc, jest naprawdę trudno.

Ogólnie dynamika w tym roku – to znaczy zawsze, ale zwłaszcza w tym roku – jest prosta. Mówiłem to już wcześniej i powtórzę znowu – wszystko dotyczy wolności. Ludzkość walczy o wolność, albo o to, co uważa za wolność. Niesamowite. Ma teraz miejsce na tej planecie największa dualność i przejawia się ona na wiele różnych sposobów. Na wiele różnych sposobów i taka będzie przez cały ten rok przechodząc w następny. Wszystko dotyczy wolności.

Tak wielu ludzi domaga się wolności, co jednakże czytacie w wiadomościach? Tu nie chodzi o tę grupę, tamtą grupę, o tę osobę, tamtą osobę, którą uwolniono, wcale nie. To, o czym słyszycie, dotyczy bycia schwytanym w pułapkę, zniewolenia, ograniczenia, hipnotyzmu, jaki ma miejsce na tej planecie.

Hipnoza

Poziom – robię tu dygresję, ale za chwilę wrócę do tematu – poziom hipnozy na tej planecie jest w tej chwili, używając waszych słów, poza skalą. Tak łatwo jej dokonać. Tak łatwo. Umysł jest teraz tak bardzo narażony na atak. Sens tego ujawni się później, ale umysł jest wyjątkowo narażony, a ludzie tego nie rozumieją.

Istnieje dynamika pragnienia wolności. Ludzie mówią, że chcą wolności, ale jak powiedziałem kilka lat temu, za co byłem oczywiście krytykowany, tak naprawdę wcale jej nie chcą. Naprawdę nie chcą. Mówią, że chcą wolności, a wielu przywódców powiada: „Dajemy wam więcej wolności”, ale nie dają. Bardzo niewielu ludzi jest gotowych na prawdziwą wolność i dlatego właśnie oddają honor każdemu z was. Wy z nią walczyście, ale ja wiem z całym przekonaniem, że jesteście na nią gotowi.

Ludzie na ogół chcą mieć nieco łatwiejsze życie. Lubią narzekać na różne rzeczy. Czy zauważyliście to? No i chcą, żeby sprawy były nieco łatwiejsze, ale nie chcą tak naprawdę wolności.

Nie chcą, nawet kiedy im się ją podaje na srebrnym talerzu z zapewnieniem: „Możecie mieć absolutną wolność – finansową, fizyczną, duchową, każdą”, ponieważ równocześnie trzeba by powiedzieć: „to zmieni wasze życie, zmieni związki i zmieni sposób, w jaki myślicie, waszą pracę i przyszłość, i wszystko inne.” Wtedy oni odpowiadają: „Przemyślę to.” Bum! I tu ich mamy, ponieważ w chwili, kiedy zaczynają myśleć zamiast wybierać, wystawiają się na oddziaływanie wszystkiego i wszystkich.

Mówiłem na zajęciach w Kolumbii o hipnozie i jak jest ona stosowana przez pewne grupy, na co wy moglibyście powiedzieć: „Och! To straszne!” To trwa już od dawna. Oni to teraz tylko udoskonalają.

Zdalną hipnozę, stosowaną w sposób zamierzony przez te grupy, można by nazwać falami myślowymi posyłanymi w przestrzeń. Nie muszą przed wami stać z zegarkiem wołając... obudź się! Obudź się! (Adamus chichocze) Nie muszą przed wami stać z zegarkiem czy czymkolwiek w tym rodzaju. To już niemodne. To lata osiemdziesiąte. Teraz odbywa się to inaczej. To może być wysłane wirtualnie natychmiast w strumień fal radiowych. I ktoś, kto nie wie, jak wybrać, ktoś, kto tak naprawdę nie chce wolności, ktoś, kto nie potrafi odróżnić własnych myśli od myśli kogoś innego, odbierze to.

Właściwie to jest bardzo łatwe do zrobienia. Wcale nie musicie być mistrzem hipnozy. Zwyczajnie musicie wiedzieć jak wysłać myśl i umieścić ją w przestrzeni, jak ją ubrać, zapakować dla właściwej publiczności i po prostu obserwować, czy ją podjęli czy nie.

A kiedy mowa o zdalnej hipnozie, czy ktoś z was wie, skąd się ona wzięła we współczesnych czasach?

LINDA: Z Rosji.

ADAMUS: Słyszę, że z Rosji. Skąd jeszcze? Czy ktoś wie? (Ktoś mówi: „Rumunia”) Rumunia. Otóż to. Czepiasz się Rumunii, co? Skąd jeszcze? Rosja, Rumunia. Gdzie ta zdalna hipnoza, gdzie ci wytrenowani specjaliści się zbierają, wchodzą w coś w rodzaju transu, ale to nie musi być wcale głęboki trans i wysyłają myśli. (ktoś mówi: „Armia”) Armia.

A co byście pomyśleli, gdyby wam powiedział, że według mnie to się urodziło w Watykanie? (publiczność woła: „Ooch!”) Absolutnie. A wiecie jak to się wówczas nazywało? Modlitwa! (publiczność woła: „Aach!”) Ach! Teraz wołacie „Ach!” Teraz, teraz!

Modlitwa. No cóż, niekoniecznie powstała dla złowrogich celów, ale oni stwierdzili: „Och, gdy modlimy się za kogoś, kto jest chory, to wygląda na to, że odnosi to skutek.” Myśleli, że to boska interwencja. *Phi!* To zwykła hipnoza. Ktoś może być zahipnotyzowany, że ma się czuć lepiej – gdzie jest nasz wykres - ktoś może być zahipnotyzowany, że ma się czuć lepiej. Dlaczego? Ktoś przechwytuje myśl, mentalny pakunek, który mówi: „Czujesz się lepiej” i nagle ten ktoś czuje się lepiej. To jest – dajcie mi moją książkę, waszą książkę – to jest gra świadomości. I oni ją podjęli. „Ach! OK, wychwycił przesылkę.”

I kiedy to się stało kapłani, biskupi i kardynałowie zebrali się i powiedzieli: „Hm. Wiecie co, ta cała modlitwa ma coś w sobie. A co jeśliibyśmy tak pomodlili się o więcej pieniędzy?” Byłem tam. Widziałem to. „A co, jeśliibyśmy tak pomodlili się o więcej pieniędzy? A co, jeśli pomodlibyśmy się o więcej władzy?”

LINDA: Oooch!

ADAMUS: „A co, jeśliibyśmy się pomodlili o dominację nad światem?” Coś wam powiem, nigdy nie módlcie się o dominację nad światem. Nie pojmujecie nawet co za pakiet by się wam dostał! Nie jest zbyt piękny.

Tak więc zdali sobie sprawę z tego, że to, co wy teraz nazywacie intencją, modlitwą, czyli ukierunkowaną, skupioną, mentalną myślą... (Linda podaje mu kubek z napojem)

LINDA: Kaszlesz. Musisz się czegoś napić.

ADAMUS: Kaszlę. Jestem tak podekscytowany. (Linda chichocze) ...ze to tak naprawdę przyniosło skutek.

Rzecz jasna, oni nie rozumieli jak to działa i dlaczego. To się działo pięćset, sześćset, siedemset lat temu, ale wiedzieli, że to działa.

Myśleli, że to była jakaś, no wiecie, boska interwencja czy coś takiego. Nie obchodziło ich to. Naprawdę ich to nie obchodziło. „Pomódlmy się teraz o większą liczbę wiernych. Pomódlmy się o to, żebyśmy robili określone rzeczy w określony sposób.”

No cóż, to później zostało podchwycone przez rządy, oczywiście – czymże byłby rząd bez jego machinacji – zostało przejęte przez wojsko, stosowane jest obecnie przez wielu ludzi, którzy nadają temu różne nazwy. Nadal u swoich podstaw jest to modlitwa. Kiedy się modlę, żeby David był miły dla mnie, to jest to myśl, która zostaje umieszczona w przestrzeni.

Prawda jest taka, że to rodzaj fali, coś jak fale radiowe, które znajdują się w przestrzeni, jednak od nich mocniejsze, skuteczniejsze. Wydostają się w przestrzeń i mogą być odebrane przez kogokolwiek. Albo też są ogniskowane. Można zawęzić spektrum myśli tak, że będzie mieć ona potencjał trafienia na określonych ludzi.

Myśl sama z siebie nie może tak naprawdę sprawić, że zrobicie coś, czego nie chcecie zrobić. Jednakże wielu ludzi nie ma pojęcia, kim są, co chcą robić, dlaczego są tutaj. Wiedzą tylko, że potrzebują jeść. Potrzebują miejsca do spania i seksu oraz kilku podstawowych rzeczy, ale jeśli chodzi o coś poza tym – nie mają pojęcia. Dlatego są bardzo narażeni na atak.

Nie rozumieją oni różnicy między świadomością a myślą. Nie rozumieją czym jest energia. W ogóle niewiele z czegokolwiek rozumieją. Są więc bardzo, bardzo podatni na wpływy, zwłaszcza kiedy hipnotyczna myśl, zdalna hipnoza jest spakowana w pewien określony sposób i jest błyskawiczna. To nie wymaga... można ją wysłać błyskawicznie poprzez cały wszechświat, a oni zaakceptują ją jako swoją własną. Zaakceptują ją jako swoją własną.

A zatem poziom hipnotycznej myśli i sugestii sięga zenitu na całej planecie, niektóre z nich bardzo ukierunkowane, niektóre raczej nieporadne, niektóre natomiast dotyczą codziennych spraw życia. I one znajdują się w przestrzeni. Wpływają na was wszystkich dopóki nie dokonacie wyboru – co jest wasze, a co nie.

Denise, ty akceptujesz wiele bagażu, wiele rzeczy w życiu, które nie są twoje. Jesteś przekonana, że są. Jesteś przekonana, że pochodzą z przeszłych wcieleń, z twojego dzieciństwa, z doświadczeń twojego życia. Nie. Nie pochodzą. Nie są twoje, dopóki tego nie zechcesz. *Jedyna* rzecz, która jest twoja to ta, którą wybierasz. Nawet jeśli uważasz, że coś pochodzi z twojej przeszłości, nawet jeśli uznasz, że to twój zły nawyk, nawet jeśli myślisz, że nic się z tym nie da zrobić, to nie jest to twoje. W ogóle nie jest twoje, dopóki tak nie wybierzesz. A więc dosłownie i w przenośni pozbaź się wszystkich tych bzdur, które nie są twoje.

To z kolei prowadzi nas do następnego pytania, co stanowić będzie dygresję, ale za chwilę wrócę do tematu. Prowadzi to do następnego pytania: czy wiecie, czego chcecie? Ważne pytanie. Czy naprawdę wiecie? Nie dawajcie mi tradycyjnych odpowiedzi: „Taak, chcę większego domu. Chcę wyższej pensji. Nie chcę żadnych rachunków. Chcę być zdrowy i chcę być oświecony.” Nie wierzę w to, ani wy w to nie wierzycie. Tak więc wczujcie się szczerze. *Czego chcecie?*

To trudne pytanie. Możecie wiedzieć, czego nie chcecie. To trudne pytanie. Czego chcecie? A kiedy mówicie: „Taak, chcę oświecenia.”, to czy naprawdę chcecie? Kiedy mówicie, że chcecie wolności, to czy chcecie odrobinę więcej wolności niż macie teraz, czy też jesteście gotowi na całą wolność? Czy chcecie nieco więcej oświecenia, żeby brzmieć nieomal jak guru na koktajl party? Czy też chcecie pełnego oświecenia, kiedy to nie ma żadnych guru, a wy nie chodzicie zbyt często na koktajl party?

Takie są pytania. A więc czego chcecie?

Ja... mmmm... wywołałem nieco niepokoju wśród Shaumbry na naszych zajęciach w Kolumbii, ponieważ mówiłem o tej ostatniej katastrofie samolotowej. Czysty, absolutny, absolutny przypadek hipnozy i w stu procentach błędne diagnozy wszystkich „ekspertów”.

Wszyscy eksperci będą zaglądać w przeszłość pilota, badać jego związki, brać pod uwagę wszystkie tego typu sprawy. Kompletnie błędne rozumienie tego, co ma miejsce.

I plus fakt, że ten człowiek rzeczywiście, jak to powiedziałem na długo przedtem zanim to odkryto, zażywał leki antydepresyjne. One bowiem prawie całkiem odbierają zdolność rozróżniania, zdolność rozpoznania. Albowiem to, co się wydarza, dzieje się pod wpływem tych leków – bardzo mi przykro, Linda, że o nich mówię, ale jest to problem.

Pod ich wpływem cała roztropność znika. Co niekoniecznie eliminuje logikę; eliminuje uczucie - poczucie tego, co dobre, a co złe. Brakło uczucia, kiedy pilot rozpoczynał swoją ryzykowną operację. Brakło poczucia moralności. Nie było ściskania w dołku. Nie było strachu ani nawet zaniepokojenia. To było nieomal działanie robota, posłusznego hipnotycznemu poleceniu, jakie zostało posłane.

Ludzie, którzy robią takie rzeczy – a nie był to Watykan tym razem, tak à propos – ci ludzie którzy robią takie rzeczy, idą za tropem. Badają, jaki rodzaj sygnałów posłać - nawet kiedy ich sygnały już są posłane, kiedy są najlepiej zaprogramowane na wywieranie wpływu - to oni pilnują, jak można by je najlepiej zakamuflować, spakować i jaki rodzaj skutku przyniosą.

I tak, moi drodzy przyjaciele, będzie się zdarzać coraz częściej. Jeśli chodzi o was, to nie macie się co martwić. Wybierajcie, czego chcecie. Od wszystkiego innego się uwalniajcie. Jeśli macie złe myśli, zły dzień, czy coś takiego, zatrzymajcie się na chwilę. To nie jesteście wy.

A więc powróćmy do naszego małego wykresu i naszych pytań oraz elektronicznego notatnika.

Z powrotem do pytań i odpowiedzi

LINDA: No cóż, jeszcze jedna osoba, zgodnie z twoim zaleceniem.

ADAMUS: Ach, taak. Jeszcze jedna. A może ty, Linda? Jak oceniasz dziś swój nastrój? Dzisiaj.

LINDA: Dzisiaj.

ADAMUS: Dzisiaj.

LINDA: Na osiem.

ADAMUS: Na osiem.

LINDA: Dzisiaj.

ADAMUS: OK. A wczoraj?

LINDA: Dwa.

ADAMUS: OK. A poziom twojej energii?

LINDA: Dzisiaj? Osiem.

ADAMUS: Osiem. Dobrze, dobrze. A wczoraj?

LINDA: Dwa. (Adamus chichocze)

ADAMUS: A co powiesz o ogólnym stanie twojej równowagi i samopoczucia?

LINDA: Wczoraj czy dzisiaj? (kilka chichotów)

ADAMUS: Zagrajmy w pewną grę. Przejdźmy do następnego tygodnia.

LINDA: Następnego tygodnia? Modłę się o dziesięć.

ADAMUS: (chichocze) Ona zamierza siebie zahipnotyzować. (śmiech)

To teraz będzie dowodem na słuszność naszej tezy. A więc następny tydzień... nie, zwyczajnie wybierz. Nie módl się o to. Och, modlenie się jest takie mozolne. Po prostu to wybierz. Po prostu to zrób. Następnego tydzień, jak będzie w następną środę, twój ogólny stan równowagi i samopoczucia?

LINDA: Dziesięć.

ADAMUS: Dobrze. Widzicie, co właśnie się stało? (ktoś mówi: "Ona wybiera".) Ona wybrała. I nie tylko to, stajecie się bowiem gotowi na Kasamę, czyli na przeznaczenie waszej duszy, którym jest zasadniczo wasza przyszłość, wasze urzeczywistnienie, lecz wy wnosicie to teraz. Ona po prostu wybrała dziesięć.

Co na pewien sposób dziwne, ona to sobie zasugerowała, ale co więcej, ona także naprawdę dała sobie przyzwolenie na zrealizowanie potencjału przyszłości i sprowadzenie go tutaj. Tak więc będzie miała prawdziwie dobry dzień, naprawdę dobry dzień.

Nie inaczej jest w waszym przypadku. Nie inaczej.

Popatrzcie na ten tu poziom (wskazuje na ekran), jesteście wspaniałomyślni dzisiaj. Niekoniecznie dałbym wam... ja bym ocenił, że wasz nastrój nie jest wyższy niż pięć i poziom waszej energii nie jest rzeczywiście tak dobry. Po prostu... porozmawiajmy o tym. Ogólny poziom waszej energii to trzy do czterech. A właściwie to jest niższy, biorąc pod uwagę pełny poziom waszej potencjalnej energii. Nie jestem nawet pewien, czy sięgnąłby zera. Równowaga, nie ma.

Weźmy z tym głęboki oddech.

Wszyscy, którzy oglądają nas online: odpowiedzcie na to pytanie samodzielnie. Na jakim poziomie jest teraz wasz nastrój? Na jakim jest wasza energia? Na jakim wasza równowaga?

Weźcie porządny, głęboki oddech, gdyż przechodzimy do następnej części naszej dyskusji.

Jeśli wy nie wiecie, dokąd zmierzamy, to i ja nie wiem. Po prostu zobaczymy, dokąd przybyliśmy. Proszę, żebyście zrozumieli, że dokądś z tym wszystkim zmierzamy.

Zmiana

Miejsce, do którego zmierzamy w następnej kolejności to zmiana. Absolutna zmiana. Spodziewajcie się zmiany. To następna sprawa. Ludzie mają czasami skłonność do zbytnej wygody. Kiedy jesteście w duchowej podróży, lepiej spodziewajcie się wielu zmian. Kiedy zbliżacie się do swojego oświecenia, swojego urzeczywistnienia, a po drodze nie ma szaleńczych, drastycznych zmian, prawdopodobnie nie wchodzicie w swoje urzeczywistnienie. Prawdopodobnie rozsiadacie się wygodnie i jest wam dobrze z waszymi starymi nawykami.

Spodziewajcie się zmiany. Ona już ma miejsce. Na skalę globalną zachodzi teraz w fenomenalnym wręcz tempie – z wami całkiem już poza skalą - wszędzie. Czy można wrócić do mojego obrazka?

LINDA: Do którego?

ADAMUS: Do tego. (na ekranie pojawia się wykres)

Równowaga. Chyba żartujecie. Pozbądźcie się tych wszystkich starych koncepcji równowagi. Chcę powiedzieć, nie ma dla nich tutaj miejsca. Tak, można by mówić o różnego rodzaju, emm... nie chodzi o stabilność... pojawi się różnego rodzaju przepływ, lekkość. Ale równowagi w tej chwili nie będzie.

Poziom energii bardzo niski. W niektóre dni jest OK. Ale, drodzy przyjaciele, ciągle pakujecie w siebie wiele różnych tabletek. Także naturalne suplementy, homeopaty, ale one niczym się nie różnią od tabletek. Mówicie: „Poziom mojej energii tak spadł. Ooch!” A następnie stwierdzacie: “Och, widocznie się starzeję.” Albo “Co się dzieje z moim ciałem?” A potem *brrrrr! Drurr! Drurr!* Pigułki. No co wy! Bierzecie ich więcej niż rok temu. Sorry, ale to nie podniesie poziomu waszej energii. Poziom waszej energii jest teraz niski z powodu zmian przez jakie przechodzicie. One konsumują, pochłaniają tony energii.

Nawet sen tak naprawdę nie pomaga, jak już prawdopodobnie się przekonaliście. Najlepszą rzeczą jest trochę... (ktoś pyta: „A co to takiego?!”) Taak, co to takiego sen? Najlepsza rzecz to trochę świeżego powietrza, niewielkie, lekkie ćwiczenie jak spacer albo skakanka, coś takiego. Lekkie ćwiczenie, nic z tych ciężkich rzeczy. Będziecie spalać więcej energii. Tak więc zapomnijcie o poziomie energii.

A wasz nastrój? Będziecie jak wściekła suka, która nie była karmiona przez dwa tygodnie. Wasz nastrój; próbujecie go kontrolować. Zwyczajnie dajcie sobie zezwolenie na bycie wściekłym. Dajcie sobie zezwolenie na danie temu upustu, OK, ponieważ wasz nastrój będzie przez jakiś czas absolutnie nieobliczalny.

LINDA: Jeszcze ktoś? (kilka chichotów)

ADAMUS: To zależy od osoby, którą masz na myśli.

Tak więc OK, kiedy teraz przechodzimy do tej następnej części, pojmijcie – chodzi o zmianę. Och! Tak wiele zmian się dokonuje. Zatem zwyczajnie przyzwólcie na to, dobrze? Zwyczajnie na to przyzwólcie. Przestańcie z nimi walczyć. Walka czyni je trudnymi.

Tyle zmian zachodzi teraz w tym świecie, że mówię naukowcom tej planety: bawcie się wszystkimi swoimi faktami i waszą logiką. Bawcie się wszystkimi tymi rzeczami, ponieważ one się rozlecą. Absolutnie się rozlecą. Wszystkie obecne teorie mówiące o tym, dlaczego rzeczy działają w sposób, w jaki działają, są bliskie rozpadu. Nie chodzi o to, że miałyby się to stać nagle pewnego dnia, jak wielka eksplozja nuklearna. Ale odkrycia naukowe, w tym odkrycia fizyków, następować będą bardzo szybko. Będzie wiele sporów z naukowcami, z fizykami. Mają oni ustabilizowaną teorię na temat energii i rzeczywistości. Rozleci się ona. I w trakcie pewnych eksperymentów, które są przeprowadzane akurat teraz, gdy rozmawiamy, w tej chwili, ta teoria ulegnie całkowitemu zniszczeniu.

Zwracam się także do tych, którzy są przywódcami religijnymi, ogólnie do wszystkich religii: bawcie się dobrze swoją historią i swoją słusnością, ponieważ zostaną starte na proch i rozwieją się na wietrze. Wszystkie religijne koncepcje, które generalnie są bardzo, bardzo fałszywe, w których generalnie nie ma prawdziwego rozumienia Boga, one się rozlecą. Rozpadną się. Rozsypią. Tak więc do tych wszystkich mówię: bawcie się tym teraz, ponieważ zostaniecie postawieni w sytuacji, gdy będziecie się jąkać i zacinać, próbując powrócić do starej historii, a to zupełnie nie będzie wam wychodzić.

I do wszystkich filozofów mówię teraz: drodzy filozofowie, przestańcie filozofować. (kilka chichotów) Wejdźcie do piaskownicy i bawcie się, w przeciwnym wypadku jesteście martwi. Wejdźcie do piaskownicy. Tak wieceeelu... widzicie, filozofia tak naprawdę nie zaprowadziła tej planety zbyt daleko. Sam bawiłem się filozofią. Lubiłem ją, bo przy okazji mogłem jako arogancki palant popisać się swoimi...

LINDA: Co?! (chichocze)

ADAMUS: ...filozoficznymi wywodami. Nie zaprowadziło to nikogo dokądkolwiek. Do wszystkich filozofów i wszystkich makyo „mędrców”: przestańcie gadać. Zanurczcie się w życie i żyjcie, jak pozostali ludzie żyją.

Jest zabawnie, wesoło? (do Lindy) Czy też...

LINDA: Och, jesteś świetny.

ADAMUS: O, to dobrze.

LINDA: Och, jesteś świetny.

ADAMUS: I na koniec do wszystkich przywódców rządów, którzy myślą, że rozumieją, czego chcą ludzie, a którzy tak naprawdę nie mają o tym pojęcia; pojmijcie, drodzy przywódcy rządowi, przywódcy czegokolwiek – biznesów, ale zwłaszcza rządów – pojmijcie, czego ludzie naprawdę chcą. Wolności. Ale pojmijcie, że oni jednak nie mają pojęcia, co to jest wolność. Nie mają pojęcia.

A kiedy wy, przywódcy rządowi, wygłaszacie swoje wielkie mowy i ubiegacie się o stanowiska oraz składacie obietnice, naprawdę powinniście wejrzeć w to, czego ludzie chcą.

Czego rzeczywiście chcą. Nie w odniesieniu do waszego przywództwa, ale ich życia. Ostatecznie idzie o wolność, ale oni tak bardzo się jej boją. Tak bardzo się boją.

Chcę powiedzieć, że sprawy będą się zmieniać. Świat, nagłówki gazet, to będzie zmierzać... czy kończy nam się czas?

LINDA: Nie, w porządku. Jest w porządku.

ADAMUS: OK, dobrze.

Świat zmienia się w tak szybkim tempie. Dajecie się w to wciągać, Shaumbra. Dajecie się wciągać w to: „Co się dzieje? I to tak szybko.”

Zatrzymujecie się. Bieriecie głęboki oddech i po prostu uświadamiacie sobie, tak, wszystko się zmienia. To ewolucja. To z powodu świadomości, z powodu was. Po prostu zatrzymujecie się, bierzecie głęboki oddech i przyzwalacie. To proste.

Będzie coraz trudniej w wielu obszarach, co odczują ludzie wokół was, świat, odnajdziecie to w wiadomościach prasowych, pojawi się szaleństwo. Będzie jeszcze trudniej. I wiesz co, Denise, i wszyscy pozostali? To nie jest wasze. To nie jest wasze.

Czujecie to, oczywiście, w swoim ciele i wszędzie indziej. Czujecie to, ale to nie jest wasze.

Proces mentalny

Następna sprawa. Jednym z największych problemów, z jakimi zмага się planeta obecnie, jest to, że jest tu bardzo mentalnie, bardzo, bardzo mentalnie. Ponieważ jest mentalnie, bardzo łatwo tu o hipnozę. Wpływanie na inną osobę, sprawianie, żeby coś zrobiła – to bardzo, bardzo łatwe. Ponieważ jest tu tak mentalnie, jest też bardzo męcząco. Czujecie to. Nie tyle swój mental, co mental świata. To was strasznie męczy.

Proces mentalny jest bardzo niewydajny, bardzo, bardzo niewydajny – konsumuje potężne ilości energii. Fakt, że zasoby energii są nieomal niewyczerpalne nie ma znaczenia, ponieważ umysł nie postrzega tego w ten sposób. Umysł wierzy w ograniczenie. Zużywa dużo energii i myśli, że ona się skończy. Dlatego pochłania więcej energii, próbując tę energię znaleźć. I dokonuje tego wykorzystując innych ludzi. Umysł, wasz czy cudzy, zaczerpnie energii od innych ludzi.

W przeszłości prawdopodobnie bardziej to zauważaliście, jakieś, powiedziałbym dwa-trzy miesiące temu, jak ludzie ciągną energię od was. Częściowo dlatego, że jesteście bardziej świadomi, więcej w was samowiedzy; częściowo dlatego, że na tej planecie istnieje obecnie rozpaczliwa pogoń za energią. Jako że ludzie stają się coraz bardziej zmęczeni, bardziej zdezorientowani psychicznie, pierwsza rzecz, jaką robią, to sięgnięcie ku komuś innemu, nawet jeśli to będzie bliska osoba. Nie zatrzymają się, żeby pomyśleć, co oni robią swoim bliskim. Robią to każdemu. To nawykowe. To uzależniające i to właśnie ludzie robią.

Ponieważ jest to bardzo mentalna era, łatwo jest się otworzyć na hipnozę, stać się podatnym na nią. To także wytwarza ogromną ilość nastrojów. Nastrój tak naprawdę nie jest uczuciem. Nastrój jest autodiagnozą. Umysł diagnozuje siebie, mówiąc: „Jestem dzisiaj w złym

nastroju.” Tak w rzeczywistości nie jest, ale taki jest pogląd umysłu i wy to akceptujecie, i zgodnie z tym działacie. „Jestem w złym nastroju i jestem zmęczony. Mam niski poziom energii. Jestem zdołowany.” Ludzie coraz głębiej w to wchodzą i coraz bardziej pogrążają się w to zmęczone, mentalne, ponure przygnębienie.

A wtedy nawet nie tyle tracą poczucie równowagi, co już nie wiedzą czym jest równowaga. Umysł wyrusza w podróż, żeby spróbować odnaleźć jakieś poczucie stabilności, jakieś poczucie czegoś, co on nazywa równowagą, ale chodzi o poczucie stabilizacji.

Tym, co robi umysł próbując odnaleźć stabilizację, jest... podkreśl trochę ogrzewanie, Joe. Dziękuję.

Tym, co robi umysł, żeby odnaleźć stabilizację – bo po prostu doprowadza siebie do szaleństwa, jest zmęczony i nic już dla niego nie ma sensu – jest ograniczanie siebie. Wsadza siebie do pudełka, a potem to pudełko do następnego pudełka i do następnego. Otacza siebie kokonem w sposób, który nie nazwałbym zdrowym. Izuluje się i wszystko pomniejsza.

Tak więc to, czym dysponuje umysł, nie jest prawdziwą równowagą. Umysł ma ograniczenia, które powstrzymują przepływ energii, co czyni go jeszcze bardziej humorzystym.

I dlatego tym, co się dzieje w tej dynamice i co ma miejsce na całym świecie, i będzie trwać nadal, jest kradzież energii. Od ciebie i od ciebie, i od ciebie. To są te ciasteczka, których się szuka. To jest karmienie się cudzą energią. I ludzie stają się w tym całkiem dobrzy, lepsi niż kiedykolwiek. Potrafią to robić w bardzo manipulancki sposób. Potrafią to zrobić bardzo szybko. Wystarczy trzy sekundy, żeby się pożywić niewielką ilością energii.

Wiecie to. Robicie to. Ale także inni robią to wam.

Mówię teraz o tym wszystkim i wszystko to brzmi okropnie oraz smutno, w rezultacie wy mi na to: „No to co mamy robić?” i „Och, Adamus, teraz dopiero naprawdę jestem przygnębiony. Przyszedłem tutaj w nastroju na poziomie pięciu, a teraz mi spadł do jednego. Czy jeszcze bardziej mi go obniżysz?!” (nieco śmiechu) Ach! Ale wy mnie znacie. Nie zabierałbym was do piekła, gdybym nie wiedział, jak z niego wyjść.”

LINDA: Ooch. (Adamus chichocze)

Kejper

ADAMUS: Tak więc teraz przechodzimy do następnego tematu, a jest to piękny temat.

Przechodzimy do następnego tematu, który kocham, i poświęcimy mu więcej czasu, ponieważ jest w nim... to nie jest nawet rozwiązanie. To po prostu jest. Nieużywane.

Żeby wam pomóc w zrozumieniu, o czym teraz mówię, chcę się odnieść do starożytnego egipskiego słowa, jeśli uda mi się je przeprowadzić przez Cauldre'a. Linda, będziemy potrzebowali trochę popisać na tablicy.

LINDA: OK.

ADAMUS: A wymawia się je... czy technicznie jesteśmy gotowi?

LINDA: Czekam.

ADAMUS: OK. Wymawia się je... (zatrzymuje się)

LINDA: Czy to długie słowo czy krótkie?

ADAMUS: Zdecydujemy, jak zaczniemy je wymawiać. (nieco śmiechu) Wymawia się je, to jest starożytne egipskie słowo: k-e-j-p-e-r.*

**Angielski zapis tego słowa to „kyeper”, co Adamus wymawia „kejper”, stąd propozycja zapisu według polskiej fonetyki – przyp. tłum.*

LINDA: K-e-j...

ADAMUS: p-e-r.

LINDA: “p” czy “t”?

ADAMUS: K-e-j-p-e-r. Kejper.

LINDA: Dziwne.

ADAMUS: Kejper – starożytne słowo egipskie. Kejper – znaczy tworzenie, narodziny, kreatywność. Kojarzone jest również ze skarabeuszem, żukiem gnojowym. No wiecie, żuk gnojowy. (Adamus chichocze)

Ale to słowo... kocham to słowo, ponieważ ono znaczy „powoływać do życia”. We współczesnych kategoriach słowem najbardziej do niego zbliżonym byłaby kreatywność. Kreatywność.

Kreatywność jest czymś, co – można powiedzieć – przywróci dobry nastrój, albo wzniesie się ponad. Kreatywność jest czymś, co wnosi energię, przepływ energii, dynamikę energii. Kreatywność albo Kejper to coś, co wnosi równowagę. Zawsze zmienna, ale zawsze jest w równowadze, jeśli potraficie to sobie wyobrazić. I to właśnie kreatywność jest tym czymś, co utraciliście.

To nie siebie zagubiliście. Wszystkie te historie New Age oraz wasze historie, a nawet Tobiasz kilka opowiedział: “Zagubiliście się w podróży na tę planetę Ziemia. Zagubiliście się na planecie.” Niezupełnie. Wciąż jesteście tutaj. Możecie odczuwać siebie. Wciąż tu jesteście. Nie jesteście zagubieni. Wasza kreatywność się zagubiła. Oto co jest zagubione.

Kejper wywodzi się od terminu, który przez wielu jest źle rozumiany, bardzo prostego terminu błędnie używanego w dzisiejszych czasach. To coś bardzo prostego: Duch. Duch.

Wiele niezrozumienia powstaje wokół takich pojęć jak „Bóg” i „dusza” oraz „Duch” – wszyscy na ogół traktują je jak jedno. Mówicie o duchowym świecie. Nie. Duch jest kreatywnością Boga. Duch jest kreatywnością świadomości. To właśnie zostało utracone.

Kiedy ostatni raz byliście kreatywni?

Kreatywność, Kejper, to coś, co jest wrodzone i naturalne. Nie musicie się za tym rozglądać. Nie musicie się po to udawać na kursy. To jesteście wy.

Widzicie, macie świadomość, którą jesteście. Ona nie zawiera energii. To samowiedza. I ta właśnie świadomość, kiedy promieniuje, kiedy daje sobie przyzwolenie na wyrażenie siebie, a nawet więcej - na urzeczywistnienie, ta świadomość ma w sobie Ducha. Duch jest kreatywnością. To wszystko.

Słowo "duch" jest tak nadużywane, tak źle rozumiane. Umieszczono go w tej świętej trójcy Ojciec, Syn i Duch Święty, i całej reszcie. Tak błędnie pojmowane. A jest to zwyczajnie wasza naturalna zdolność tworzenia.

Kreatywność, Kejper, to jest to, co Duch, Bóg, Wszystko Co Jest dał wam i powiedział: „Ruszaj. Bądź twórcą. Idź i twórz.”

W tym momencie ktoś powie: „Tak, ale ja tańczę.” To jest *ekspresja* kreatywności. To nie jest kreatywność sama w sobie. „Ach, ale ja jestem pisarzem.” To może być bardzo mentalne, tak czy inaczej to jest *ekspresja* kreatywności. Ktoś mówi: „Ale ja maluję. Jestem bardzo kreatywny.” To jest ekspresja Kejpera, kreatywności, ale nie kreatywność jako taka. Innymi słowy, to, że malujecie, nie oznacza, że sięgacie ku głębszym poziomom Ducha, waszego ducha.

Macie skłonność, by używać kreatywności do rozwiązywania problemów, waszych ludzkich problemów, przy czym w ograniczony sposób, ale właśnie do tego w większości kreatywność jest stosowana. To bardzo wąskie zastosowanie, ale do tego właśnie jej się używa. To jak korzystanie z pieniędzy – powiedzmy, że macie dużo pieniędzy – i używanie ich tylko do kupowania pożywienia i opłacania czynszu, i do niczego innego. Co za marnotrawstwo! Co za marnotrawstwo używać swojego ducha, swojej kreatywności tylko do rozwiązywania małych, życiowych problemów.

Mówicie: „Stoję przed pewnym dylematem w życiu. Jest coś, z czym muszę sobie poradzić.” I dajecie sobie przyzwolenie na zastosowanie odrobiny kreatywności do rozwiązania małego, ludzkiego problemu. Ale prawdziwa kreatywność, prawdziwy duch, został stłumiony, został utracony.

Moi przyjaciele, czas go przywrócić. On jest wam wrodzony. To *jesteście* wy.

Umysł teraz kręci się w kółko. Mówi on: „O tak, ale czy ja naprawdę to rozumiem? I nie jestem pewien o czym on mówi i jak ja mam to zastosować? I jakie mam robić ćwiczenia i co będę robił, jak stąd odejdę?” Nic. Nic. Chodzi o to, żeby pozwolić ujawnić się duchowi.

To wywoła zmianę. Ale, no wiecie, zmiana i tak się dokonuje. To sprawi, że wasze życie stanie się inne, ale czy nie tego właśnie chcecie?

Jednocześnie Kejper wyniesie was poza mental. Poza mental. Kejper sprowadzi ducha i twórczość w wasze życie. Jesteście twórcą, nie robotem. Tak naprawdę jesteście kreatywni, a nie zwyczajnie logiczni i racjonalni.

Jednakże, jak inni ludzie, popadliście w tę bardzo głęboką rutynę: jakoś przeżyć, coś wymyślić - i przez cały czas poziom waszego nastroju robi się coraz niższy. A dotyczy to rzeczywiście wielu z was. Coś jak: „Myślałem, że sprawy będą się toczyć coraz lepiej.” ...A ja myślę, że teraz jest tutaj zbyt ciepło, Joe. (Adamus chichocze) „Myślałem, że poziom mojej energii będzie się podnosił, uprawiam jogę, czytam książki, a tymczasem poziom mojej energii spada i spada. Myślałem, że wszystko to przyniesie mi więcej równowagi, tymczasem ja przez cały czas czuję się coraz bardziej oddzielony.” Taak.

Odpowiadam wam na to: “Przyzwólcie na swoją kreatywność.”

Zróbmy to. Nie rozmawiajmy o tym więcej, po prostu to zróbmy. Ech, jeśli wasz umysł jest w tej chwili zdezorientowany, świetnie. (kilka chichotów) Częściowo jest to zamierzone.

Meraba kreatywności

Przygaśmy zatem światła, weźmy głęboki oddech i możecie iść spać. (Adamus chichocze)

Nazwijmy to merabą. Taak, to podpada pod tę kategorię. Meraba Ducha. Kejper. Starożytne określenie na wnoszenie życia, tworzenie życia.

Weźcie porządny, głęboki oddech i odprężcie się.

(zaczyna płynąć muzyka: “Sweet Integration” z Adamusem i grupą Yoham <https://www.youtube.com/watch?v=RLDWp88Nz1c>)

Często jestem pytany: “Jaka jest odpowiedź? Co robię źle? Dlaczego te różne rzeczy zdają się nie działać?” Powtarzam zatem to, co powiedziałem na początku, że oddaję wam honor za wasze poświęcenie i wierność sobie. Wiem, że to trudne.

I wiem, że trudno jest nawet myśleć o wniesieniu tego elementu Ducha, Kejpera, kreatywności. Och, to tylko jedna więcej rzecz do wrzucenia do tego wspaniałego, wielkiego kotła spraw dziejących się w waszym życiu, jednak to właśnie kreatywności w nim brakuje.

Kreatywność nie jest myślą. Przy okazji, nie ma to nic wspólnego z lewą półkulą i prawą półkulą mózgu. Nic z tych rzeczy. Lewa półkula – mentalna, skojarzona z mentalną aktywnością, to jedna sprawa. Ale poza tym mówi się wiele o prawej półkuli, tej, która ma być kreatywna. Nie ma kreatywności w waszym mózgu. Absolutnie nie ma.

Są takie części w waszym umyśle, które mogą być stymulowane przez kreatywność i być bardziej ekspresyjne, ale kreatywność nie znajduje się w umyśle. W myśli nie ma kreatywności.

Kiedy ci zdalni hipnotyzerzy posyłają w przestrzeń swoją wiadomość, nie używają kreatywności. Używają czystej myśli i logiki. Nie chcą ducha, kreatywności w tym, co robią. Używają myśli – ograniczonej, mentalnej, dopasowanej myśli. To powinno wam coś powiedzieć, drodzy przyjaciele.

Nie ma nic kreatywnego w umyśle jako takim. On nie jest źródłem kreatywności.

Tak, znów to powtórzę, są pewne obszary, które są stymulowane w umyśle przez kreatywność, których używacie dla wyrażenia czegoś, jak już powiedziałem – tańca, muzyki, sztuki, pisanie. Ale to są tylko ekspresje.

Prawdziwa kreatywność to wasz duch.

Niemożliwe byłoby go zmierzyć czy choćby określić ilościowo, ale jest to coś, w co możecie się wczuć w tej chwili.

Wczujcie się w słowo “twórcze”, tworzyć, rodzić; wasza świadomość daje życie, powołuje coś do życia.

Gdyby zapytano mnie w czasach, kiedy nosiłem tytuł Merlina, jak dokonuję moich magicznych aktów, uśmiechnąłbym się i powiedział: “To po prostu mój duch”, mając na myśli moją kreatywność, moją wrodzoną zdolność powoływania rzeczy do życia, ponieważ jestem twórcą.

Nad kreatywnością nie da się pracować, drodzy przyjaciele. Nie da się jej wymusić. Ona nie podlega mentalnym ćwiczeniom. Jednak w tej chwili możecie na nią przyzwolić.

Nie próbujcie jej zrozumieć. Nie próbujcie myśleć nad tym, jak macie zacząć jej używać. Po prostu powróćcie do waszego Kejpera – Ducha w przejawieniu, w istnieniu.

Tak więc weźcie głęboki oddech i w tej grze świadomości, przyzwólcie.

Pytam was, jaki macie nastrój i jaki jest poziom waszej energii. Pytam o stan waszej równowagi, a wy odpowiadacie mi z poziomu waszego umysłu, z poziomu waszego mentalnego oszacowania.

Teraz was pytam i czekam na odpowiedź pochodzącą z waszego Ducha: jak się czujecie?

Prosto z waszego Ducha, waszej wrodzonej zdolności tworzenia, wnoszenia życia w życie, odpowiedzcie: jak się czujecie?

Wychodząc poza nastrój, który jest rzeczą bardzo mentalną i wchodząc w odczuwanie życia, waszego życia.

Wychodząc poza pytanie o to, jaki jest poziom waszej energii i waszą odpowiedź zwierającą mentalną ocenę.

Ale na poziomie Kejpera, w Duchu, nie ma żadnych ograniczeń energii. Tu jest przepływ, pozwolenie, by to przepływało przez was.

Czy chcecie by ten przepływ był powolny i płynny, żebyście go mogli naprawdę poczuć? Czy chcecie, żeby przepływ był szybki i dynamiczny? Tak naprawdę nie wchodzi tu w grę żadne poziomy. Tu wchodzi w grę tylko ekspresja. Nie ma żadnego ograniczenia energii.

Dlatego pytanie o równowagę, powtórzę to znowu, było dla was trudne. Jaki jest stan waszej równowagi? No cóż, jednego dnia przechyla się w lewo, następnego dnia w prawo, następnego po nim jest wysoko, a kolejnego nisko.

Kreatywność nie potrzebuje równowagi. Umysł potrzebuje, ale kreatywność nie. Duch nie ma potrzeby równowagi.

Kiedy mówię, że ten Duch, ten Kejper jest w was, to niekoniecznie zamieszkuje on wasze ciało czy wasz umysł, ale jest wami. Jest naturą świadomości.

Świadomość jest świadomością siebie. Z tej świadomości siebie wszystko może zostać zrodzone. Wszystko może być wyobrażone. Wszystko może być zrealizowane. Nie mentalnie, nie za pośrednictwem liniowych myśli.

Chcę powiedzieć, że świadomość kreuje, kiedy się uśmiecha. To wszystko. Świadomość po prostu się uśmiecha i nowe światy są stwarzane. Nowe rzeczywistości powoływane są do życia. Nowe doświadczenia stają się osiągalne.

Świadomość się uśmiecha, kiedy wczuwa się w „Ja Istnieję. Ja Jestem.” Uśmiecha się, kiedy to sobie uświadamia, a następnie duch świadomości to kreuje.

(pauza)

Umysł bardzo niewiele ma wspólnego z kreacją czy kreatywnością albo Duchem. On przyzwoli na wejście Ducha, żeby się stać częścią jego rzeczywistości, ale sam nie jest źródłem. Wy jesteście.

Prawdę mówiąc, umysł właściwie w swoich próbach, można by powiedzieć, naśladowania kreatywności, próbując tworzyć fałszywą kreatywność, w rzeczywistości będzie kontynuował tworzenie problemów w waszym życiu po to, żeby następnie próbować je rozwiązać, dzięki czemu może udawać, że jest kreatywny.

Ale to nie jest kreatywność; to zwyczajnie wejście w zły cykl, złe zwyczaje. Kiedy ciągle musicie kreować problemy, czy myślicie, że je rozwiązujecie? Nie.

Wczujcie się w waszą prawdziwą, twórczą naturę, w zdolność rodzenia, wyobrażenia i powoływania rzeczy do życia bez myślenia, bez konieczności stosowania mentalnej koncentracji, hipnozy, kontroli umysłu.

Kejper. Powoływanie do życia.

(pauza)

A teraz ktoś z was mógłby powiedzieć: „Ale ja nigdy nie byłem zbyt kreatywny.” No cóż, zmienmy tę grę świadomości na inną. Jesteście pełnią kreatywności.

Niektórzy z was mogliby mieć takie oto odczucie: „No i co ja mam z tym teraz zrobić? Jak mam się tego uchwycić? Jak mam to ze sobą zabrać? Jak mam uzyskać pewność, że tego nie utracę?” Drodzy przyjaciele, to zawsze pozostaje częścią was. Zawsze.

Tak naprawdę to nie możecie tego utracić. Z pewnością natomiast możecie na to przyzwolić.

Tymczasem umysł się wtrąca i pyta: “No cóż, ile tego, jak duże i co ja mogę z tym zrobić? Czy mogę stworzyć magiczny zamek i jednorożce, i wszystko inne?” Weźcie głęboki oddech.

Nie musicie tego kontrolować. Nie musicie i właściwie to nie możecie tego forsować. Chodzi o bycie świadomym tego. W chwili gdy staniecie się tego świadomi, w chwili gdy wczujecie się w tego Ducha, w tworzenie, w siebie, nagle pojawia się życie. Nie musicie mu tłumaczyć jak czy kiedy, albo jak wiele tego czegoś ma być, albo jak mało. Nie, ponieważ prawdziwa kreatywność, prawdziwy Kejper, jest wolny. On zawiera się w wolności.

Prawdziwy Kejper nie potrzebuje, żebyście mu podawali szczegóły – jak szybko, jak duże, w jakim kolorze, w jakim rozmiarze. I na tym polega piękno waszej kreatywności.

Umysłowi ciężko to sobie wyobrazić, ponieważ umysł chce to oszacować, skontrolować, zmierzyć. Jednakże piękno Kejpera zawiera się w tym, że jest ponad takie rzeczy.

(pauza)

Umysł, ludzka jaźń, mówi: “A czy mogę tego użyć, żeby mieć nowy samochód? Czy mogę tego użyć do uzdrowienia mojego ciała?” Ciii... Po prostu bądźcie go świadomi.

Nie chodzi o pokierowanie nim, żeby coś zrobił. Na tym polega piękno kreatywności. Nie kierujecie nią. Nie manipulujecie nią. To jest właśnie piękno Ducha.

To po prostu życie, powoływanie do życia.

Jedną z wielkich radości bycia świadomym twórcą jest to, że nie musicie tego kontrolować.

(pauza)

Kreatywność reaguje w sposób naturalny. Nie może być kontrolowana, naprawdę.

Myślcie o kreatywności jako o następnym poziomie rzeczywistości, odzwierciedlenia, dualności – sposobie widzenia siebie. Przez długi czas mieliśmy to coś, nazywane dualnością. Dualność pomagała Jaźni zobaczyć czy też doświadczyć Siebie.

Ale teraz, kiedy wychodzimy poza dualność i wchodzimy w prawdziwą kreatywność, to ona staje się lustrem, w którym zobaczycie siebie. Innymi słowy, kreatywność, Duch, kiedy nie jest kontrolowany, zarządzany, manipulowany, odpowiada bezpośrednio wam. Jest wasz.

Kiedy wasza świadomość się uśmiecha z głębi swojej wewnętrznej wiedzy “Ja Istnieję”, wówczas kreatywność umieszcza doskonale jej odzwierciedlenie w materialnym świecie, we wszystkich innych rzeczywistościach.

Kiedy wasza świadomość się uśmiecha, inaczej mówiąc, kiedy przyzwalacie swojej samoświadomości być, wówczas kreatywność tworzy waszą doskonałą rzeczywistość. Bez żadnej kontroli. Nie musicie projektować, konstruować, budować i konserwować. Ona po prostu się staje. To jest wolność.

(pauza)

Z Kejperem, kreatywnością, wszystkie takie rzeczy jak nastroje i poziom energii oraz równowaga stają się naprawdę nieistotne, mało znaczące.

Wczujcie się w chwilę, w chwilę, która jest zarazem w przeszłości i przyszłości, a następnie powrócimy do terażniejszości. Jednakże wczujcie się w chwilę, która jest w przeszłości i w przyszłości, kiedy to byliście wy, wasza świadomość i kreatywność. Nic więcej.

Na długo przedtem zanim mieliście fizyczne ciało, na długo przedtem zanim włożyliście na siebie ciężar bycia ludzką istotą na tej planecie. Kiedy wasza świadomość po prostu się uśmiechała i stawały się rzeczy. Rodziły się. Bez planu, bez celu. Po prostu się rodziły.

Umysł pomyśli sobie: “Hej, to się trochę wymyka spod kontroli.” Ach! Tak, w piękny sposób.

Na długo przedtem zanim przyszlście na tę planetę, na długo przedtem zanim pojawiły się duchowe rodziny, anielskie rodziny, byliście wy i wasza kreatywność.

Wasza świadomość istnieje w przyszłości. I kiedy ta świadomość się uśmiecha, Duch ożywa. Kreatywność tworzy bez użycia myśli, bez stosowania kontroli, bez manipulacji – to boska ekspresja, boskość zastosowana w tworzeniu.

W jakimś momencie jako Wzniesiony Mistrz jesteście po prostu samoświadomością. Oczywiście, wypełnioną całą mądrością pochodzącą ze wszystkiego, czego doświadczyliście, ale jest to wasza samoświadomość. Kiedy ta samoświadomość się uśmiecha – rodzi; daje życie i ekspresję.

Żadnych planów, żadnych projektów, żadnych ograniczeń. Żadnych murów czy barier. Prosta, czysta kreacja.

(pauza)

Jakże mało kreatywności jest w użyciu w tych czasach na planecie, żeby rozwiązać ludzkie problemy, ludzkie dylematy. Ale jak już powiedziałem, to jest jak być bogatym i wydawać pieniądze na jedzenie i dach nad głową. Takie marnotrawstwo. Takie marnotrawienie dobrej kreatywności, stosowanej wyłącznie do rozwiązywania problemów. Stosowanej wyłącznie do tego, żeby uczynić to ludzkie życie nieco lepszym.

Tak więc, moi drodzy przyjaciele, to, co proponuję każdemu z was, to, co proponuję, wykracza poza stosowanie kreatywności tylko do rozwiązywania kilku problemów. Chodzi o przyzwolenie, by Kejper wystąpił naprzód, żeby stał się obecny w waszym życiu – nie wyłącznie po to, żeby zadbać o jakieś sprawy związane z gospodarstwem domowym, sprawy finansowe, fizyczne czy emocjonalne, co jest marnotrawieniem szlachetnej kreatywności – ale żeby stał się prawdziwą siłą twórczą w waszym życiu.

A wy znowu powiecie: “Czy wobec tego mam iść tańczyć albo malować?” Nie, to są tylko ekspresje kreatywności. Możecie to robić, ale chodzi o to, żebyście przyzwolili na wejście kreatywności w wasze życie, bez sterowania nią.

Kreatywność zastąpi dualność w waszym życiu jako sposób na prawdziwe zobaczenie siebie, jako nowe lustro. Kreatywność zastępuje dualność.

A więc weźmy porządny, głęboki oddech zanurzając się w ten moment.

Przyzwólcie na kreatywność

Zatem proszę każdego z was, byście dali swoje przyzwolenie na wejście Kejpera w wasze życie. Nie myślcie o tym zbyt wiele. Nie próbujcie się na tym skupiać. A powód, dla którego dzisiaj mówiłem o hipnozie i wszystkich tych rzeczach jest taki, że stanowi to antytezę. To jest skupiona ludzka myśl. Posiada formę fali. To jest częstotliwość, można by powiedzieć. To nie jest tym, co my robimy tutaj. My nie wchodzimy bardziej w umysł, my wychodzimy poza niego.

Prawdziwa kreatywność nie ma żadnej częstotliwości. Prawdziwa kreatywność nie potrzebuje ani nie chce być ograniczana.

Są ekspresje tej kreatywności, które przejawiają się na przeróżne sposoby, ale drodzy przyjaciele, przyzwólcie na nią w jej prawdziwym stanie w jakim przebywa, a on jest wolny.

Weźmy porządny, głęboki oddech. Aach!

A więc zapytałem na początku dnia, jaki macie nastrój? Jaki jest poziom waszej energii? Jak jest z waszą równowagą?

Weźcie porządny, głęboki oddech.

Eech, poziom jest wciąż niski. (Adamus chichocze) Ale coś innego się dzieje. Coś innego przybywa w precyzyjnie wyznaczonym czasie. Wy to sprowadziliście. Wy to sprowadziliście. Nazywa się to wasza kreatywność. Teraz bądźcie z nią.

Na tym kończąc, moi drodzy przyjaciele, chcę, żebyście pamiętali, że na przekór wszystkiemu, co się dzieje w tym szalonym, przez Boga zapomnianym świecie... (śmiech)

ADAMUS I PUBLICZNOŚĆ: ...wszystko jest dobrze w całym stworzeniu.

ADAMUS: Dziękuję wam. Dziękuję. (brawa publiczności)

Przekład: Marta Figura
emef11@wp.pl